



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - GRUDZIEŃ 2011

*Narodziłem się  
w twoim ludzkim  
życiu, aby  
wszystkich ludzi  
doprowadzić do  
domu Ojca*

*W tych dniach,  
w których Miłość  
przychodzi na  
ziemię w postaci  
bezradnego  
Dziecięcia,  
serca ludzi Jego  
upodobania  
napętniają się  
życzliwością,  
nadzieją i pokojem.*

*W ciemnościach  
tej szczególnej nocy  
rozbłyśka Światło,  
w którego blasku  
dostrzegamy drogę,  
kierunek i cel, oraz  
pojmujemy sens  
naszych codziennych  
zmagają.*

*Dla nas będących  
ciągle w drodze, dla  
całego Towarzystwa:  
droga, kierunek i cel  
są bardzo ważne.*

*Niech więc Boże  
Dziecię wskazuje  
każdemu z nas  
dobrą drogę,  
właściwy kierunek  
i oświecila cel – dla  
naszej osobistej  
życiowej wędrówki  
i dla naszego  
Towarzystwa.*

*Dobrego Nowego  
2012 Roku!*

kapelan PTT  
**X JÓZEF DRABIK**



grafika: Hej, kolęda, kolęda! © Teresa B. Frodyma



## Z posiedzenia Prezydium ZG

**SZYMON BARON**

Ostatnie w tym roku posiedzenie ZG odbyło się 10 grudnia w naszym lokalu w Krakowie. Niemal 100-procentowa frekwencja sprawiła, że obrady były dość długie.

Zaczelśmy od omówienia tego, co działo się w ostatnim czasie. W dalszym ciągu rozwijamy promocję za pomocą internetu – pojawiła się strona PTT na portalu społecznościowym Facebook (<http://www.facebook.com/polskie.towarzystwo.tatrzańskie>), uzupełniono część protokołów ze Zjazdów Delegatów w informatorze wewnętrznym, a także dodano kreator wizytówek i logotypy naszego Towarzystwa w dobrej jakości. W ważnych dla nas kwestiach przewodnickich warta odnotowania jest zgoda Marszałka Województwa Małopolskiego na dokooptowanie dwóch przedstawicieli PTT do komisji egzaminacyjnej dla przewodników beskidzkich. Wygrałmy sprawę o odznakę z kozicą przed Urzędem Patentowym RP, a Komisja ds. ochrony przyrody i zabytków nawiązała współpracę z kilkoma górkimi parcami narodowymi.

Cieszy aktywność komisji ds. prawnych i statutowych, która w oparciu o zniewielżone przepisy przygotowała instrukcję tworzenia oddziału, która została rozesłana do wszystkich oddziałów, aby sprawdziły, czy przy ich rejestracji dochowano wszelkich procedur.

Cieszy również nawiązanie kontaktu z dwoma oddziałami, które nie wpłaciły odpisów za rok poprzedni, dzięki czemu mamy orientację w bieżącej sytuacji tych oddziałów.

Z uwagi na koniec roku i zbliżający się okres sprawozdawczy, dyskutowano również o zmianach w sprawozdaniach oddziałów nie posiadających osobowości prawnej oraz wyznaczono zespół do przygotowania rocznego sprawozdania z prac całego Towarzystwa.

Nadchodzący rok 2012 przynosi nam także zmiany w redakcji wydawnictwa. Od poprzedniego numeru składem „Co słychać?” zajmuje się Justyna Rybka (O/Kraków), a red. Stefan Maciejewski z przyczyn osobistych zrezygnował z redagowania kolejnych tomów „Pamiętnika PTT” – redakcję najbliższego tomu powierzono Barbarze Morawskiej-Nowak we współpracy z Justyną Rybką.

Fot. Remigiusz Lichota



Posiedzenie ZG PTT

Klub Turysty Wysokogórskiego PTT zaprezentował plan imprez na rok 2012, który można znaleźć wewnątrz tego numeru „Co słychać?”, a który uzupełniają imprezy Oddziałów PTT w Bielsku-Białej i Nowym Sączu.

Posiedzenie zakończyły dyskusje na temat promocji naszego Towarzystwa oraz refundacji zadań w ramach akcji „1% dla PTT”, ale to już materiał na osobny tekst – myślę, że napiszemy o tym w najbliższym czasie.

Po posiedzeniu odbyło się krótkie spotkanie opłatkowe, a ja w tym miejscu chciałbym Wam wszystkim życzyć zdrowych i pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu interesujących wycieczek górskich w nadchodzących Nowym 2012 Roku. ■

## Koło PTT przy Jednostce Wojskowej Nr 4658 w Krakowie-Balicach

**NIKODEM FRODYMA**



Fot. Robert Stanisławski

Złożenie deklaracji członkowskich

Dyskusje nad utworzeniem Koła PTT przy Jednostce Wojskowej Nr 4658 w Krakowie-Balicach trwały już od dłuższego czasu, by pod koniec tego roku sprawy nabrały szybkiego, a przede wszystkim pomyslnego obrotu. 14 listopada odbyło się pierwsze spotkanie zainteresowanych utworzeniem Koła, 5 grudnia Zarząd Oddziału w Krakowie PTT podjął uchwałę o powołaniu Koła do życia, natomiast 13 grudnia odbyło się pierwsze – założycielskie Walne Zebranie Koła, w którym miałem przyjemność uczestniczyć jako przedstawiciel Zarządu Głównego PTT.

Podczas pierwszego spotkania w Klubie Żołnierskim w Balicach zainteresowanie utworzeniem koła turystycznego wyraziło ponad czterdzieści osób, z których do momentu zwołania Walnego Zebrania deklaracje członkowskie złożyło piętnaście. W wyniku zebrania wyłoniono na trzyletnią kadencję czteroosobowy Zarząd Koła. Prezesem jednogłośnie został wybrany inicjator utworzenia Koła – kol. Robert Stanisławski, sekretarzem kol. Lucyna Bilecka, skarbnikiem kol. Anna Grądkowska, członkiem zarządu kol. Leszek Benedyktowicz.

3 Rejon Wsparcia Teleinformatyczne Sił Powietrznych RP oficjalną działalność rozpoczęła w 2007 roku i jest jedną z czterech jednostek tego typu w naszym kraju. Żołnierze i pracownicy mają tu do dyspozycji m.in. klub garnizonowy z salą widowiskowo-kinową, dającą wspaniałe możliwości organizacji spotkań prelekcyjnych i slajdowych jako uzupełnienia działalności wyjazdowej. Co istotne, inicjatywa powołania Koła PTT spotkała się z dużą przychylnością dowódcy jednostki.

Najważniejszym celem postawionym sobie przez członków Koła jest organiza-

cja regularnych wycieczek turystycznych. Liczą oni na to, że wspólne wyjazdy będą sprzyjać wzajemnej integracji pracowników jednostki, a także ich rodzin. Jednocześnie w dalszej perspektywie Koło nie zamierza zamykać się na chętnych z jednostek sąsiednich.

Mam również dobre wieści dla pasjonatów lotnictwa z naszego Towarzystwa. Nowo wybrany zarząd Koła obiecał zorganizować dla chętnych z PTT zwiedzanie koszar i części lotniska w ramach dni otwartych jednostki na wiosnę przyszłego roku. ■

Fot. Nikodem Frodyma



Prezydium Zebrania (od lewej): Sekretarz L. Benedyktowicz i Przewodniczący R. Stanisławski

# Przeciw prywatyzacji PKL jednym głosem

BARBARA MORAWSKA-NOWAK

23 listopada 2011 roku na Wydziale Turystyki i Rekreacji Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie odbyło się spotkanie poświęcone problemowi prywatyzacji PKL, w którym wzięłam udział w imieniu Zarządu Głównego PTT. Towarzyszyli mi członkowie oddziału krakowskiego PTT: prof. Barbara Oleksyn i Andrzej Skrzyński. Na sali zebrało się bardzo reprezentatywne grono: m.in. senator prof. Stanisław Hodorowicz, posłowie: Andrzej Gut-Mostowy i Jagna Marczułajtis-Walczak, wicewojewoda małopolski Andrzej Haręziak, przewodniczący Rady miasta Zakopane Jerzy Zacharko, prezes Klubu im. Władysława Zamoyskiego Piotr Bąk, dyrektor TPN dr Paweł Skawiński, przewodniczący Rady TPN prof. Stefan Skiba, prof. AWF Zbigniew Witkowski – gospodarz spotkania, a spółkę PKL S.A. reprezentował pan Paweł Murzyn. Nie było przedstawicieli innych organizacji turystycznych czy ekologicznych poza PTT. Wszyscy byli zgodni, że nie należy prywatyzować PKL, a jeżeli już to z wyłączeniem kolei linowej na Kasprowy Wierch będącej na terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Na wstępie pan Paweł Murzyn zapoznał nas z historią spółki PKL i jej aktualną sytuacją. Spółka zawiązała się w 1935 roku przed przystąpieniem do realizacji kolejki na Kasprowy Wierch startując z sumą 200 tys. ówczesnych złotych, w tym Polskie Koleje Państwowe wniosły 51% udziałów, Stocznia Gdańska – 35,5% i Liga Popierania Turystyki – 13,5%. Na dzisiaj spółka obraca kwotą 10 mln złotych rocznie i planuje dalszą ekspansję, w tym np. wykupienie obiektów na Polanie Szymoszkowej, niestety jako spółka-córka nie ma głosu i musi tylko spełniać polecenia zwierzchnika – PKP i przygotowywać się do prywatyzacji.

Pan Piotr Bąk zapoznał nas ze stanowiskiem PKP, a następnie przewodniczący Rady m. Zakopane Jerzy Zacharko przedstawił stanowisko Rady przesłane do Prezydenta Komorowskiego, a także NSZZ „Solidarność” przy „Społem” Podkreślił, że prywatyzacja może wygenerować konflikty społeczne i roszczenia na Podhalu. Sprzeciw dla prywatyzacji wyraziła także gmina Kościelisko i powiat tatrzański.

Klub im. Władysława Zamoyskiego nie widzi ekonomicznych przesłanek prywatyzacji i zwraca się do PKP, aby zdradziło swoje

argumenty za prywatyzacją i poddało je pod publiczną dyskusję.

Piotr Bąk podkreślił, że ustawa o ochronie środowiska z 2004 roku wręcz zakazuje przeprowadzania prywatyzacji terenów chronionych. Członkowie Klubu im. Władysława Zamoyskiego proszą Premiera o wstrzymanie zamierzonej prywatyzacji, gdyż negatywne skutki tego przedsięwzięcia mogą przeważać nad spodziewanymi korzyściami.

Prowadzący dalszą debatę dyrektor TPN, Paweł Skawiński wyraził zdecydowane „nie” dla prywatyzacji czegokolwiek w Tatrach. Na dziś 13% terenu TPN jest własnością Wspólnoty Witowskiej, tylko 1% to inna własność prywatna. Działa 8 schronisk PTTK, a obiekty sportowe jak np. skocznia na Krokwi są w użytkowaniu COS. Gdy Słowacy sprywatyzowali u siebie ujęcia wody, ceny wody od razu wzrosły. Dyrektor TPN jest też przeciw komunalizacji na terenie TPN. Na dziś dobrze układa się współpraca Parku z PKL, które dbają także o utrzymanie tras narciarskich.

Przedstawione stanowisko Ministerstwa Środowiska podkreśla, że nigdzie w Europie nie jest tak dobrze utrzymany stan przyrody jak w Tatrach, gdzie żyją wolno drapieżniki: niedźwiedź, wilk i ryś, nie mówiąc o pogłowiu kozic przy równoczesnej ogromnej frekwencji turystów.

Prof. Stefan Skiba, przewodniczący Rady Naukowej Parku, przedstawił stanowiska tej Rady, a także Państwowej Rady Ochrony Przyrody.



L.dz. 114/2011

Kraków, dnia 21 listopada 2011 r.

## Stanowisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie prywatyzacji Polskich Kolei Linowych S.A.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stoi na stanowisku, że przedsiębiorstwo PKL S.A. nie powinno być prywatyzowane. Przede wszystkim firma ta jest wysoce rentowna. W ubiegłym roku spółka miała blisko 10 mln zł zysku przy sprzedaży przekraczającej 52 mln zł.

Poza tym PKL, a zwłaszcza uruchomiona w roku 1936 kolejka na Kasprowy Wierch, to jeden z tych symboli, w którym zawiera się część najnowszej historii Polski. Nie możemy też zapominać, że mówimy tu o terenie Tatrzańskiego Parku Narodowego, na którym nie należy poszerzać dotychczasowych inwestycji ze względu na ochronę przyrody i krajobrazu Tatr.

Obawiamy się, że prywatyzacja, a zwłaszcza wykupienie akcji przez firmę słowacką, która przyczyniła się do dewastacji znacznych obszarów Tatr Słowackich, mogłaby doprowadzić do niszczenia tej niewielkiej części Tatr, która leży w naszych granicach. Mamy świadomość, że część samorządów lokalnych – np. Krywnica Górna – widzi w prywatyzacji PKL szansę na rozwój inwestycji turystycznych. Jesteśmy zdania, że przynajmniej kolej linowa na Kasprowy Wierch powinna zostać wyłączone z prywatyzacji.

Kolejka na Kasprowy Wierch pozostaje własnością Skarbu Państwa. Zarząd nad nią mógłby sprawować Tatrzański Park Narodowy ewentualnie lokalny Samorząd.

Z tatrzańskim pozdrowieniem,

*Maria Mikolajczyk*  
Przewodnicząca Komisji ds. ochrony przyrody i zabytków

*Stefan Baron*  
Sdymon Baron  
Prezes PTT

Moje wystąpienie rozpoczęłam od stwierdzenia, że naszego głosu nie mogło zabraknąć, chociaż wszystkie argumenty przeciw prywatyzacji zostały już przedstawione. Przypomniałam, że to Towarzystwo Tatrzańskie, którego jesteśmy spadkobiercami, zapoczątkowało rozwój Zakopanego. Następnie odczytałam stanowisko PTT, które zgodnie z poleceniem przekazałam wcześniej na piśmie i na płytce organizatorom spotkania (patrz niżej). Parlamentarzyści obiecali działać na rzecz przeciwdziałania prywatyzacji.

Senator Stanisław Hodorowicz zadał szereg pytań odnośnie pisma PKP, aby poznać argumenty potrzebne w dalszej debacie. Podejrzewa chęć ukrycia motywów prywatyzacji przed opinią publiczną. Na świecie są odwrotne tendencje – wykupuje się własność prywatną na terenie parków narodowych. Uważa za celowe jedynymślnie wystąpienie w tym duchu senatorów wszystkich uczelni w Polsce.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy stwierdził między innymi, że nie można sprzedawać PKL jak kosa jabłek. „Kasprowy to dobro narodowe, to orzełek na piersi narciarzy” – dodała poseł Jagna Marczułajtis. W każdym razie Kasprowy powinien być wyłączony z ewentualnej sprzedaży.

Na koniec prof. Witkowski zwrócił uwagę na kontekst europejski – TPN jest obszarem Natura 2000. Słowacy – mądrze – wykroili tereny narciarskie z obszarów Natura 2000 i stąd nie mają z tym problemu. U nas, w razie konfliktów, będzie możliwość odwoływania się do Komisji Europejskiej.

Andrzej Skrzyński dodał, że dzisiaj narty nie jedno mają imię – można rozwijać skitouring, narciarstwo biegowe, snowboard. Rozbudowę Kasprowego uważa za nierealną, choćby ze względu na problem z wodą.

Jerzy Zacharko apelował, aby nie dzielić firmy PKL. Sprzedaż nic nie gwarantuje, w Zakopanem są już widoczne negatywne skutki prywatyzacji – choćby upadek dworca PKS.

Opracowanie przebiegu spotkania i wszystkie wystąpienia, zostaną zawarte w jednym dokumencie i przesłane do Premiera, Prezydenta i Parlamentu.

\*\*\*

29 listopada br. w krakowskim hotelu Royal odbyła się konferencja prasowa posłanki PO Jagny Marczułajtis z udziałem Piotra Bąka i Jerzego Zacharko, aby ponownie wyrazić i nagłośnić sprzeciw wobec planowanej przez Ministerstwo prywatyzacji PKL.



# Huculski harnaś z połonin Czarnohory (cz. 2)

BARTŁOMIEJ GRZEGORZ SALA

*Oj zahrajże my muzyka  
Teji kołomyjki:*

*Naj ja sobi pohulaju  
Z weczera do dnyнки.*



Fot. Szymon Baron

Widok z Czarnohory na Świdowiec

Dyplomatyczny zabieg bystrego chłopca powiódł się całkowicie – banda Oleksego odstąpiła od rabunku.

W następnym roku Huculsczyzna była świadkiem ostrego sporu w peczenizyńskiej karczmie pomiędzy harnasiem a Iwanem. Krewcy Doboszowie z iście zbójnicką fantazją rozstrzygnęli spór toporem – ranny Ołeksa miał odtąd utykać na jedną nogę, ale swoje terytorium obronił. Iwan opuścił kompanię i wyruszył w Bieszczady, aby tam bogacić się w wypróbowany u boku brata sposób. A kulawy harnaś – czym ranny zwierz budzić zaczął coraz większy respekt, przemierzając z podkomendnymi Karpaty Wschodnie w poszukiwaniu nowych łupów.

*[...] Na niżku nalahaje  
Topircem sia podpiraje...*

Spotkanie z chromym beskidnikiem zwykle kończyło się tragicznie. Wkrótce przekonał się o tym tekuczyński urzędnik i łancyński Żyd. Handlowy szlak węgierski stał się rychło ostatnią drogą grupki ormiańskich kupców. A Oleksy Dobosz rósł w sławę. Gościńce i bezdroża, lasy i doliny podawały sobie wieść o groźnym, kulawym harnasiu. Ten zaś pozwał sobie na coraz więcej, grasując po Czarnohorze i Karpatach Marmaroskich, zapuszczając się w dzikie Gorgany i wschod-

nie Bieszczady, rzucając postrach na Góry Hryniawskie i Beskid Pokucki. Wyprawiał się nawet na Podole i Bukowinę, za nic mając wszelkie władze i zwierzchności. Napadał śmiało na dwory i miasteczka. Jego ofiarą padały bogate gospodarstwa i szlacheckie siedziby w Werbiażu, Woskrosiń-

cach, Jasieniowie, Uścierykach, Utoropach, Dobrotowie i Perehińsku. W sam dzień targowy ujrzeli go w akcji mieszczanie z Bolechowa. Wymykał się obławom i znowu atakował, coraz bardziej zapamiętałe i bezczelnie. Bo tu, w królestwie Howerli, nie odnajdywał równego sobie...

*Oj! Doboszu ty pane nasz  
Welyka pryhoda na nas  
Deż my budem zymowaty,  
Toho lita litowaty?*

Do rodowej legendy Karpińskich przeszedł napad Dobosza na ich rodzinny dwór w Hołoskowie w październikowy wieczór 1741 r., gdzie harnaś miał zachować się jak przystało na zbójnika z ludowych podań. Podjęty kolacją, oszczędził podobno Ołeksa szlacheckie domostwo, a nawet ofiarował pani domu – która godzinę wcześniej urodziła syna – trzy czerwone złote, prosząc tylko aby potomkowi nadano imię watażki. Ale młody Karpiński ochrzczony został jako Franciszek...

Każda opowieść ma jednak kiedyś swój koniec. Te o beskidnikach kończyły się zwykle na szubienicy w Stanisławowie.

*Oj! budete zymowaty,  
Tohi lita litowaty  
W Stanisławi na ryneczku  
W tiazkich dybach w żelizoczku.*

Z Doboszem było jednak inaczej. Napadając w sierpniowy wieczór na Stefana Dzwinczuka z Kosmacza wpadł w zasadkę przygotowaną przez uprzedzoną o ataku ofiarę, otrzymując śmiertelny postrzał. Gdy harnaś z Czarnohory ostatni raz zamykał oczy pod pobliskim świerkiem, powoli wstawał 24 dzień sierpnia 1745 r.

Huculska legenda uczyniła z Oleksego Dobosza nie tylko potężnego i pełnego fantazji herosa, ale i przypisała mu nadnaturalną siłę – miał łamać drzewa i rzucać głazami. Nic dziwnego, że zgładził ponoć złego ducha Bieszczadów – Biesa. Harnasia nie można też było zabić, chyba że trafiono by go srebrną kulą, nad którą dwunastu popów odprawiło dwanaście nabożeństw (przy czym w różnych wersjach legendy szczegóły nieco się od siebie różnią). Nieszczęście zaś sprowadziła na niego – a jakże! – kobieta. Była nią żona wspomnianego Dzwinczuka, a zarazem kochanka zbójnika (to w związku ze słynną huculską rozwiązłością...), który wyjawiał jej sekret jak go można zgładzić. Gdy kobieta dowiedziała się o innych miłośkach kulawego beskidnika, zdradziła tę tajemnicę mężowi (rozwiązłość rozwiązłością, ale co za tupeć...). Ten zaś nie omieszczał zadbać o srebrną kulę, którą ugodził groźnego zbójnika. Konający Dobosz polecił już tylko towarzyszym zanieść się na najbliższą jego sercu Howerlę, by tam rozstać się z tym światem...

*Ej wy chłopci wy mołodci.  
Weźmit mene na toporci,  
Prybliżtsia błyże k'meni:  
Oj! jakże tiazhenko meni.  
Wynesit mia w Czorno-horu,  
Położyt mia na kołodu:  
Bude zimnyj witer duty  
Bude mene hołoduty.  
[...]  
Położyt mia tam pid buka,  
Tam nam bude wsim rozłuka.*

Zamknął oczy na koronie wschodnich Karpat...

Oleksy Dobosz stał się bohaterem niezliczonych legend i pieśni, z których wyjątki tu przytoczono. Do polskiej literatury trafił m.in. za sprawą dzieła Juliusza Turczyńskiego *Straszna drużyna*, powieści *Opryszki w Karpatach*, która wyszła spod pióra Eugeniusza Brockiego oraz samej epopei Vincenza. W całym karpacim łańcuchu sławą dorównywali mu tylko Ondraszek, Józef Baczyński i Janosik. I cała czwórka odcisnęła wyraźne piętro na polskiej tradycji i kulturze.

Polska przygoda z Huculsczyzną była wielowiekowa – trwała przecież od jej uformowania się aż po XX w. – i niezwykle namiętna. Przerwał ją stalinowski realny bandytyzm, niszcząc ciągłość tradycji i kulturowe więzy. Po rozpadzie Związku Radzieckiego dawne Kresy Wschod-

nie otrzymały sowieckie państwa sukcesyjne, z radością przejmując powojenny układ granic z Polską – najtrwalszy pomnik kata Europy Wschodniej. Polskie Kresy miały w komunistycznej rzeczywistości ulec redukcji do zachodnich Bieszczadów, które w wyniku narzucenia nowych, sztucznych granic ze środka kraju niespodziewanie „przesunęły się” na południe. Bo przecież dawna Huculszczyzna już dla nas nie istnieje... Niech więc garść wspomnień, przypomnień i pieśni ocali chociaż jej pamięć...

Wybrana literatura:

HUCULSZCZYŻNA

H. Gąsiorowski, *Pasmo Czarnohorskie*, Łwów-Warszawa 1935, reprint: Kielce 2000.

*Krótki przewodnik po Huculszczyźnie*, Warszawa 1933.

T. Ławecki, T. Olszewski, *Czar polskich Kresów*, Warszawa 2007.

M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po wschodnich Karpatach Galicyi, Bukowiny i Węgier*, Lwów 1914, reprint: Warszawa 1990.

F. A. Ossendowski, *Huculszczyzna*, Poznań, brak daty wydania [lata 30. XX w.], reprint:

Wrocław 1990.

M. Pollack, *Po Galicji. O chasydach, Huculach, Polakach i Rusinach. Imaginacyjna podróż po Galicji Wschodniej i Bukowinie, czyli wyprawa w świat, którego nie ma*, Olsztyn 2000.

OLEKSY DOBOSZ

S. Kłos, *Bieszczady*, Wrocław 2003.

W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1988.

U. Janicka-Krzywdza, *Poczet harnasi karpaccich*, Kraków 1988.

F. A. Ossendowski, *Huculszczyzna*, Poznań, brak daty wydania, zob. wyżej. ■

## Zakończenie Międzynarodowego Festiwalu Huculskiego w Łodzi

EWA KOTLIŃSKA

Nasze tegoroczne „Spotkania z Górami” stały się częścią uroczystego zakończenia Międzynarodowego Festiwalu Huculskiego „Słowiańska Atlantyda”, które odbyło się w dniach 21–22 października 2011 r. w Centrum Kultury Młodych w Łodzi przy ul. Lokatorskiej. Kolejny rok tematycznie pozostaliśmy w Czarnohorze i przy największym piewcy Huculszczyzny – Stanisławie Vincenzie.

Łódź została wybrana nieprzypadkowo na miejsce zakończenia Festiwalu. Stąd wywodzą się osoby i instytucje zasłużone w promocji kultury Karpat Wschodnich i Huculszczyzny. Muzeum Etnograficzno-Archeologiczne ze wspaniałą kolekcją sztuki huculskiej. Dr Włodzimierz Witkowski wielki znawca i badacz architektury Huculszczyzny, Waldemar Czechowicz reżyser, działacz i znawca zagadnień wielokulturowości. Również oddział nasz od kilkunastu lat wraz z Centrum Kultury Młodych organizuje prelekcje, wystawy oraz cykliczną imprezę „Spotkania z górami”, które przybliżają kulturę, zwyczaje i tradycje górali zamieszkujących Karpaty Wschodnie.

Głównym ogólnopolskim organizatorem festiwalu „Słowiańska Atlantyda”

był Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie; pomysłodawcami projektu Justyna i Piotr Kłapyto wie – naukowcy UJ, przewodnicy górscy, miłośnicy Karpat. „Słowiańska Atlantyda” rozpoczęła się w marcu w Krakowie w Muzeum Narodowym wystawą sztuki huculskiej. Następnie objęła wiele miejsc w Polsce i na Ukrainie, gdzie odbywały się różnego rodzaju imprezy kulturalne, turystyczne i naukowe. Głównym bohaterem był oczywiście Stanisław Vincenz – poeta, filozof, tłumacz, etnograf i poliglota (znał 14 języków). W historii narodów polskiego i ukraińskiego pozostanie on jako ten, który ocalił od zapomnienia bogactwo kultury huculskiej. Stworzył z dziejów i pradziejów tego górskiego ludu wielkie epickie dzieło „Na wysokiej Połoninie”.

Podczas zakończenia Festiwalu pogłębiłmy naszą wiedzę o życiu tego „wielkiego człowieka” Huculszczyzny. Gościem honorowym był Ks. Proboszcz Alfons Górski z parafii Św. Marcina w Grywałdzie – wieloletni proboszcz parafii w Kołomyi, zasłużony dla propagowania pamięci St. Vincenza na Ukrainie. Oprawę muzyczną zapewnił zespół „Huculi” Mikołaja Iliuka z Werchowyny (Żabiego).

Piątkowy wieczór rozpoczęły dzwinki huculskich trembit i prezentacja dotycząca współczesnej pamięci o St. Vincencie w Polsce i na Ukrainie, którą wygłosił Piotr Kłapyta. Odbyliśmy wędrówkę śladami pisarza od Słobody Rungurskiej (miejsce urodzin) do Krakowa (miejsce spoczynku). Przebieg festiwalu huculskich organizowanych w ostatnich latach przedstawił film w reżyserii Krzysztofa Krzyżanowskiego pt: „Od Krakowa do Słobody”. Atrakcją wieczoru było widowisko teatralne „Dobosz” w reżyserii Adama Łoniewskiego oparte na tekstach St. Vincenza z muzyką huculską. Przedstawienie zaprezentował Teatr Rebelia z Centrum Kultury Młodych.

Po spektaklu odbył się wernisaż dwóch wystaw. „Prawda starowieku. Prawda o świecie mądrym, dobrym i szczęśliwym” to wystawa prezentująca ekspozycje huculskie z Muzeum Etnograficzno-Archeologicznego w Łodzi, którą przygotowały panie A. Plucińska i A. Woźniak. Wystawa pt: „Huculszczyzna na starych pocztówkach” powstała ze zbiorów naszego kolegi z Oddziału Karpacciego PTT Stanisława Flakiewicza.

Następnego dnia 22 października 2011 roku uroczystości zakończenia festiwalu rozpoczęła Msza Święta w Kościele pw. Św. Faustyny na Pl. Niepodległości. Nabożeństwo w intencji Stanisława i Ireny Vincenzów oraz wszystkich organizatorów festiwalu koncelebrowali Ks. Alfons Górski i Ks. Prałat Wiesław Potakowski. W wygłoszonej homilii ks. Górski powiedział: *To nie przypadek, że spotkaliśmy się dziś w dniu pierwszego wspomnienia bł. Jana Pawła II, który był spadkobiercą i realizatorem idei St. Vincenza. To, że w Polsce rozwinęła się idea pamięci Vincenza jest ważne, ponieważ wskazane przez niego wartości są i będą kluczowe do tworzenia zjednoczonej Europy. Pisał, że nie można rezygnować z różnorodności narodów i grup etnicznych a u podstaw jedności leżą prawda oraz wolność i wartość duszy ludzkiej.*

Po nabożeństwie, uroczystym pochodem z kołmi, pochodniami i muzyką huculską, uczestnicy przeszli ulicą Rzgowską do Centrum Kultury Młodych. Było to niecodzienne wydarzenie w Łodzi, dlatego też wzbudzało zainteresowanie przechodniów. Po dotarciu na miejsce rozpoczęliśmy polsko-huculską biesiadę trwającą do późnych godzin nocnych. Było dużo muzyki, a tancerze, na przemian polscy i ukraińscy, wprowadzali uczestników w tajniki ludowych tańców.

Wydarzeniom festiwalowym towarzyszyła miła i niezapomniana atmosfera. ■



Fot. O/Łódź Karp.

Festiwal Huculski w Łodzi



# Powstało towarzystwo naukowe związane z górami

BARBARA MORAWSKA-NOWAK



Uczestnicy spotkania założycielskiego

29 września 2011 roku w Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej zostało zarejestrowane (KRS 0000397700) towarzystwo naukowe związane z działalnością człowieka w górach – **Polskie Towarzystwo Medycyny i Ratownictwa Górskiego (PTMiRG)**, zrzeszające przede wszystkim lekarzy różnych specjalności, ratowników medycznych i górskich, studentów medycyny oraz przedstawicieli nauk pokrewnych.

W sobotę, 26 listopada 2011 roku w Stacji Centralnej Grupy Beskidzkiej GOPR odbyło się I Walne Zgromadzenie członków nowego towarzystwa.

Wybory zostały poprzedzone wykładem inauguracyjnym prof. Zdzisława Jana Ryna nt. „Zaburzenia psychiczne w doświadczeniu alpinistów. Od psychopatologii do mistyki”.

W toku obrad przyjęto 35 nowych członków i wybrano Prezesa, Zarząd Towarzystwa i Komisję Rewizyjną. Prezesem Towarzystwa został jednogłośnie wybrany jego inicjator – **prof. dr hab. n. med. Zdzisław Jan Ryn**, rodem ze Szczyrku, lekarz psychiatra, profesor nauk medycznych Collegium Medicum UJ i Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, publicysta, były ambasador RP w Chile i Argentynie, alpinista, podróżnik, członek The Explorers Club, znawca i eksplorator Andów.

Celem Towarzystwa są wielospecjalistyczne badania w zakresie fizjologii i medycyny górskiej, zmierzające do poprawy bezpieczeństwa człowieka w górach, zwłaszcza wysokich. Ważnym etapem przygotowań do powołania PTMiRG były dwie konferencje medycyny górskiej (Katowice 2010 i Podlesice 2011; streszczenia referatów opublikowano). Najbliższe plany, to przygotowanie III Konferencji Medycyny Górskiej (2012). Tematem wiodącym będą odmrożenia i wychłodzenie organizmu. Ważnym tematem jest kontynuacja prac nad polską bibliografią medycyny i ratownic-

stwa górskiego. Piśmiennictwo naukowe jest gromadzone w Centralnej Bibliotece Górskiej COTG PTTK w Krakowie (ul. Jagiellońska 6).

Statut Towarzystwa, skład zarządu, lista członków, aktualności, są dostępne na stronie internetowej: „Polskie Towarzystwo Medycyny i Ratownictwa Górskiego”.

Na ręce Prezesa składamy gratulacje z okazji rozpoczęcia działalności Towarzystwa, tak ważnego dla zdrowia i bezpieczeństwa alpinistów w górach najwyższych. ■



Pierwszy Zarząd PTMiRG: dr med. Małgorzata Jędrzejczyk, dr Wojciech Moskal, dr Paweł Podsiadło, dr Robert Szymczak, prof. dr hab. n. med. Zdzisław Jan Ryn

## Z kart historii - Jaworzyna

PROF DR HAB. JERZY LEFELD (Warszawa)

Wieś Javorina to miejscowość słowacka leżąca po północnej stronie Tatr Wysokich (po polsku Jaworzyna Spiska). W dawnych czasach obszar dzisiejszej Javoriny jak i dolin Białej Wody, Jaworowej i Szerokiej były terenami pasterskimi gdzie wypasali swe stada górale podhalańscy, głównie z Jurgowa. Istniały tam też piece hutnicze, które wytapiały surówkę żelaza z rud przywożonych do Jaworzyny z pokładów tatrzańskich (głównie z dolin Szerokiej i Jaworowej). Resztki takiego pieca można jeszcze zobaczyć na łące przed pałacikiem myśliwskim Chrystiana Hohenlohego. Decyzja Międzynarodowego Trybunału w Hadze z roku 1924 utrzymująca starą granicę galicyjską z okresu zaborów była wysoce krzywdzącą dla Polki. Górale podhalańscy (a więc element etnicznie polski) dochodzili do Tatr od północy a ci ze Spisza i Liptowa – od południa. Przez wiele stuleci Jaworzyna

stanowiła własność magnatów węgierskich i nie miała niczego wspólnego ze Słowakami (elementu etnicznego słowackiego tam nie było a tym bardziej – państwa słowackiego jako takiego – nie było). Wioska została założona przez węgierską rodzinę Palocsay'ów około roku 1754 i zasiedlana ludnością góralską, podhalańską. Potem przechodziła do rąk Horvathów i Salamonów. Jeszcze w latach 70-tych ubiegłego stulecia starzy górale w Jaworzynie mówili czystą gwarą podhalańską. Na cmentarzu koło kościoła w Jaworzynie jest nagrobek oficera w mundurze polskim, który najprawdopodobniej zginął w kampanii wrześniowej 1939 roku. Wynika z tego, że przynajmniej część ludności Jaworzyny poczuwała się do polskości w okresie międzywojennym. Oczywiście władze czechosłowackie wiele zmieniły w okresie międzywojennym. Powstała szkoła słowacka i administra-

cja słowacka oraz zostało wybudowanych kilka nowych domów dla osiedleńców słowackich (w dolnej części wsi). Tak więc Jaworzyna Spiska stawała się stopniowo wsią słowacką. To samo dotyczyło jeszcze innych wsi pierwotnie polskich zwłaszcza położonych na południe od Pienin. Na mieszkańców wsi Haligowce (na południe od Czerwonego Klasztoru) okoliczni ludzie mówią jeszcze dziś „poloki”. Dziś można powiedzieć, że są to wsie słowackie. Władze PRL-u nie uczyniły nic, aby podtrzymać polskość na Spiszu i Orawie.

Oczywiście zagarnięcie Jaworzyny Spiskiej przez polskie wojska w roku 1938 było niefortunne zwłaszcza, że we wrześniu 1939 roku wszystko wróciło do stanu poprzedniego. Akt przejęcia przez Polskę Jaworzyny wraz z dolinami Białej Wody i Jaworową oraz zachodnią częścią Tatr Bielskich był uzgodniony z rządem słowackim księdza Tiso – pierwszej w historii „niezależnej” republiki słowackiej powstałej z łaski hitlerowskich Niemiec. Z tej to „niezależnej” Słowacji poszedł na Polskę 1-szego września 1939 roku atak Wehrmachtu. ■

## XII Turniej wiedzy o górach - BESKID MYŚLENICKI

PAULINA BŁASZCZAK (Sekretarz Szkolnego Koła PTT im. prof. Henryka Leśniaka przy ZSO)

6 grudnia 2011 r. odbyła się już dwunasta edycja cieszącego się do tej pory niezwykłą wprost popularnością Turnieju wiedzy o górach. Tematem tegorocznego turnieju był obszar górski nazywany od lat 20. XX w. (m.in. przez prof. Tadeusza Banachiewicza czy dra Mieczysława Orł-



Fot. Nikodem Frodyma

Ogłoszenie wyników eliminacji do finału

wicza) Beskidem Myślenickim. Ku pewnemu zaskoczeniu organizatorów – wolontariuszy ze Szkolnego Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. prof. Henryka Leśniaka przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach – w bieżącym roku zgłosiło się tylko sześć drużyn (osiemnastu uczestników) z trzech szkół ponadgimnazjalnych powiatu myślenickiego. W poprzednich edycjach gościli w Myślenicach uczniowie z odległych nie raz szkół (m.in. z I LO „Collegium Gostomianum” z Sandomierza), których w życzliwe progi Ogólniaka przy ul. Jagiellońskiej ścigała profesjonalna internetowa reklama, świetna organizacja i cenne nagrody. Fakt, że względu na trudne czasy, w których żyjemy, pula tych ostatnich znacząco stopniała. Ale przecież tego rodzaju turnieje niosą ze sobą również pewne przesłania pozamaterialne, w których edukacja młodego pokolenia i zwykła chęć poznania znajdują się na niepoślednim miejscu. Czy tegoroczna frekwencja oznacza, że jakakolwiek aktywność pozalekcyjna oraz samodzielne pogłębianie wiedzy geograficznej jest już postrzegana przez młodych ludzi jako rzecz absolutnie *passé*? Czy poznawanie geograficzno-historycznych ciekawostek o lokalnej ojczyźnie jest już kompletnie niemożliwe?

Za radą naszego długoletniego mentora, który prowadził wszystkie kolejne turnieje, postanowiliśmy kontynuować naszą wędrówkę łukiem Karpat w kierunku południowo-wschodnim. Przeszłoroczny, trzynasty turniej będzie poświęcony arcyciekawe grupie górskiej, w której w okresie I wojny światowej walczyło wielu myśleniczian, w tym również uczniów pierwszego myślenickiego Gimnazjum. Mowa jest o słynnej kampanii

karpackiej przełomu lat 1914/15 w Gorganach i utworzonej, pod egidą późniejszego gen. Józefa Hallera, Rzeczypospolitej Rafajłowskiej. Kto z nas wiedział, że w tamtych walkach brał udział późniejszy profesor myślenickiego Gimnazjum i poeta, Rajmund Bergel? Że dowodził w tej kampanii 3 szwadronem kawalerii rotmistrz Jan Dunin-Brzeziński, późniejszy burmistrz Myślenic? Albo, że zmarł ciężko ranny syn wcześniejszego burmistrza, Andrzej Klakurka? Do dzisiaj w Rafajłowej (obecnie na Ukrainie) zachował się jego nagrobek z pamiątkowym epitafium. A na Przełęcz Legionów (nazwa Pierewał Legioniów przetrwała okres sowiecki i do dzisiaj jest używana) stoi pamiątkowy krzyż oraz tablica z polskim napisem: Młodzieży Polska, patrz na ten Krzyż / Legiony Polskie dźwignęły go wzwyż / Przechodząc lasy, góry i wały / Do Ciebie Polsko i dla Twej chwały. Te licznie zachowane polonica oraz obfita literatura przedmiotowa sprawiły, że już teraz zapraszamy Was na XIII Turniej wiedzy o górach poświęcony Gorganom, który odbędzie się jak zwykle w dzień św. Mikołaja, 6 grudnia 2012 r.

Natomiast tegoroczna relacja przedstawia się następująco. Przewodniczącą jury była Pani dr Antonina Sebestowa, wiceprzewodniczącym Pan dr Piotr Sadowski, a oprócz nich w jury zasiadali: wiceprezes ZG PTT – Nikodem Frodyma, prezeska Krakowskiego Oddziału PTT – Barbara Morawska-Nowak, reprezentująca Punkt Konsultacji Krajowej przy Bibliotece Pedagogicznej w Myślenicach – Dorota Kamińska oraz wszyscy opiekunowie. Turniej niezmiennie miał charakter indywidualny, a suma punktów poszczególnych członków stanowiła o miejscu danej drużyny. W tegorocznej edycji pierwsze miejsce indywidualnie zdobył Rafał Zlezarczyk z ZS

w Dobczycach (opiekun mgr Jacek Mikołajczyk), drugie ex aequo – Katarzyna Bochnia z ZST-E w Myślenicach (opiekunka mgr Małgorzata Czop) oraz Wiktor Ostrowski z ZSO w Myślenicach (opiekunka mgr Agnieszka Ruman); trzecie miejsce – Magdalena Jaśkowiec z ZSO w Myślenicach (opiekun mgr Dariusz Dyląg); ponadto przyznano jedno wyróżnienie. Klasyfikacja drużynowa wyglądała następująco: pierwsze miejsce ZSO w Myślenicach, drugie – ZST-E w Myślenicach, trzecie – ZS w Dobczycach. Pozostałe szczegółowe wyniki można sobie obejrzeć na naszej stronie internetowej pod adresem <http://ptt.myslenice.edu.pl/2.htm>.

Dziękujemy Dyrekcji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach (w osobie Pana Wicedyrektora Romana Pitaka, który otwierał nasz turniej) za życzliwość i udostępnienie szkolnej auli. Oczywiście podziękowania należą się także wolontariuszom ze Szkolnego Koła PTT przy ZSO w Myślenicach, którzy dbali o poczęstunek naszych gości i sprawy organizacyjne. Podczas tegorocznego Turnieju odbyła się także mała uroczystość wręczenia Pani Barbarze Morawskiej-Nowakowej, która już od 2000 roku zasiadała w jury i szczególnie się założyła, specjalnego podziękowania. Opiekunowie drużyn zostali obdarowani w zamian najnowszym tomem rocznika „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, jak również okolicznościowym wydawnictwem pt. *Kronika odrodzenia PTT 1981–1989*, autorstwa Stefana Maciejewskiego. Dzięki naszym corocznym Dobrodziejom – Starostwu Powiatowemu w Myślenicach i krakowskiemu Oddziałowi PTT – każdy z uczestników został obdarowany górskimi książkami lub czasopismami, a trzy pierwsze miejsca dodatkowo sprzętem turystycznym. ■



Uczestnicy, opiekunowie drużyn i jury XII Turnieju wiedzy o górach



# W góry z Klubem Turysty Wysokogórskiego PTT

Ogłaszamy program wyjazdów na rok 2012:

- 20–22 stycznia 2012 – Hala Krupowa (rakiety)
- 27 kwietnia – 4 maja 2012 – Turcja Alanya wulkan Erciyes 3917 m
- 27 kwietnia – 6 maja 2012 – Bałkany (organizator: O/Bielsko-Biała)
- 6–10 czerwca 2012 – Rätikon, Alpy (organizator: O/Bielsko-Biała)
- 7–10 czerwca 2012 – Skałki Podlesickie
- 22–24 czerwca 2012 – Ślęza – Murzykowo
- 13–28 lipca 2012 – Hiszpania, Andora, Włochy (organizator: O/Nowy Sącz)
- 27–29 lipca 2012 – Grań Kościelców (wejście wspinaczkowe)
- 18–26 sierpnia 2012 – Dolomity (ferraty)
- 7–9 września 2012 – Tatry Wysokie Słowackie, wejście na Durny.

Program jest otwarty dla wszystkich, bardzo urozmaicony. Zainteresowani mogą się kontaktować z kol. Włodkiem Janusikiem z Oddziału PTT w Łodzi, 601-978-595 lub e-mail: [wjanusik@esculap.pl](mailto:wjanusik@esculap.pl)

Najbardziej pilne są zgłoszenia na najbardziej atrakcyjną zarazem wyprawę – podajemy szczegóły:

## Wyprawa Turcja Wulkan Erciyes 3917 m Hotel Eftalyta Aytur – Alanya Termin 27 kwietnia do 4 maja 2012

Zgłoszenia do 10 stycznia 2012 r. tel. 42-601-978-595.

Cena podstawowa 1668,00 zł od osoby + 120 euro.  
W cenie koszty przelotu samolotem, transfer do hotelu, dojazd do Kapadocji, wyżywienie (śniadanie, obiadokolacja).  
Cena nie obejmuje wizy tureckiej około 20 dolarów i ubezpieczenia wspinaczkowego  
(proponujemy zapisać się do Alpenverein, sekcja Austria).

## Komunikaty Redakcji Wydawnictw:

- Redakcja Wydawnictw przyjmuje artykuły do Pamiętnika PTT tom 20 do 31 grudnia 2011 roku, a sprawozdania z listami członków z oddziałów PTT do 15 stycznia 2012. Tematem wiodącym jest „Sto lat ochrony przyrody Tatr”.
- Proszę, aby oddziały, które wzięły Pamiętniki w depozyt wpłaciły należność za nie także do 15 stycznia 2012, najlepiej na konto Zarządu Głównego PTT.
- Z przykrością stwierdzam, że niektóre oddziały nie pobrały jeszcze Pamiętników do rozprowadzenia na swoim terenie, a już niebawem będzie kolejny Pamiętnik.
- Informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Co słyhać?” będzie rozprowadzany na przyjętych w 2011 roku zasadach. Wszyscy, którzy chcieliby otrzymywać wersję papierową gazetki drogą pocztową, winni wpłacić na ten cel „Darowiznę na Co słyhać?” w wysokości 40 zł za cały rok.
- Rozprowadzam także „Kronikę Odrodzenia PTT (1981-1989). Zainteresowani proszeni o kontakt.

Barbara Morawska-Nowak

Jesteśmy na Facebooku – POLUB PTT!  
<http://www.facebook.com/polskie.towarzystwo.tatrzańskie/>

facebook

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO  
REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK  
SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: [PRACOWNIA@PTT.ORG.PL](mailto:PRACOWNIA@PTT.ORG.PL) ♦ TEL.: 12 634-05-89  
WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://WWW.PTT.ORG.PL)